

MŁODY CZŁOWIEK WOBEC PRACY, WYZYSKU I BEZROBOCIA

LESZEK CICHOBŁAZIŃSKI

Czym dzisiaj jest praca: prawnem, obowiązkiem, towarem, luksusem, karą, przywilejem? Obecne przemiany ekonomiczne i społeczne połączone z kryzysem gospodarczym sprawiają, że odpowiedź na to pytanie staje się wyjątkowo trudna. Z jednej strony bowiem coraz częściej trudno znaleźć zatrudnienie osobom dobrze wykształconym, a z drugiej – osoby posiadające zatrudnienie pracują ponad miarę, często na granicy wyzysku.

Prekariusze bez szans

Sytuacja młodych ludzi na rynku pracy jest dramatyczna. O ile kilkanaście lat temu wyższe wykształcenie pozwalało na znalezienie pracy, szczególnie w poszukiwanych specjalnościach, o tyle dzisiaj nie daje już żadnej gwarancji. Młodzi kończący studia uważają, że sukcesem jest znalezienie jakiegokolwiek pracy. Ale brak pracy to niejedyny problem, z jakim spotykają się młodzi ludzie wchodzący na rynek pracy. Coraz częściej ich problemy na rynku pracy związane są ze zjawiskiem tzw. pracy prekaryjnej. Pojęcie to, pochodzące od słowa „precarious”, oznacza niepewność, niebezpieczeństwo, niestabilność i odnosi się do pracy na tzw. umowach śmieciowych, które nie dają pracownikom najmniejszego nawet poczucia bezpieczeństwa. Pracownicy zatrudnieni na tych zasadach tworzą grupę zwaną prekariatem. Nazwa powstała z połączenia słów „prekaryjny” i „proletariat”.

Prekariusze żyją w ciągłej niepewności jutra i prowadzą życie bez możliwości planowania. Zatrudniani są na umowach na czas określony, dopóki jest to możliwe, po czym zwalniani i zatrudniani na nowo. Nie



Zdjęcia: KAROLINA PEKALA
Graffiti na murze klasztoru Sióstr Felicjanek w Krakowie

mogą wziąć kredytu, nie podlegają ochronie przez związki zawodowe ani przez prawo pracy, tak jak pracownicy zatrudnieni na stabilnych umowach. Jest to obecnie coraz większa grupa społeczna, według niektórych specjalistów tworząca nową klasę, charakterystyczną dla późnego kapitalizmu. Zjawisko prekariatu jest szczególnie zauważalne w krajach, które dopiero rozwijają gospodarkę rynkową, gdyż ich systemy prawne chronią pracę w znacznie mniejszym stopniu, niż ma to miejsce w krajach zachodnich.

„Marnowanie mózgow”

Kolejnym problemem dotyczącym młodych na rynku pracy jest liczna emigracja, zwłaszcza ludzi wykształconych. Zjawisko to nosi miano „brain waste”, czyli marnowanie mózgow. Do tej pory znane

było pojęcie „brain drain”, czyli drenaż mózgow, co oznaczało „wysysanie” wysoko wykwalifikowanych specjalistów przez kraje rozwinięte. Termin „marnowanie mózgow” dotyczy pracy poniżej kwalifikacji. Dzieje się tak z różnych powodów, np. biurokratycznych. Nawet w naszym kraju zdarza się coraz częściej, że aby zdobyć pracę, należy ukryć swoje prawdziwe wykształcenie.

Nie jest źle, jeśli wysoko wykształceni pracownicy, a nawet absolwenci wyższych uczelni znajdują poza granicami kraju pracę odpowiadającą ich kwalifikacjom. Przynajmniej mogą się rozwijać. Gorzej, jeśli zmuszeni są podejmować pracę znacznie poniżej kwalifikacji tylko po to, aby móc zapewnić sobie start życiowy, o którym w Polsce mogą tylko pomarzyć. W krajach rozwiniętych najprostszą nawet praca pozwala na samodzielne

utrzymanie się, a nawet oszczędzanie lub na finansowe wspomaganie rodziny w kraju. Jest to jeden z powodów, dla których Polki wyjeżdżające na Zachód rodzą tam znacznie więcej dzieci niż w kraju.

Zbędne pokolenie

Z jednej strony dynamiczne zmiany, jakim podlega współczesne społeczeństwo, wymagają uelastycznienia funkcjonowania wielu instytucji, w tym także przedsiębiorstw, z drugiej jednak są granice, po przekroczeniu których znaczna część społeczeństwa, i to głównie młoda (w ubiegłym roku w naszym kraju prawie co czwarty młody człowiek pozostawał bez pracy), staje się zbędna. Powoduje to frustrację i poważne szkody psychiczne, także duchowe. Zgodnie z benedyktyńską filozofią, „praca jest potrzebna prze-

de wszystkim ze względów duchowych, bo «bezczytność jest wrogiem duszy», a zgodnie z nauczaniem Jana Pawła II, „praca jest podstawowym prawem i dobrem człowieka umożliwiającym ciągle wzrastanie i służy pomnażaniu ludzkiej godności”.

Badania prowadzone nad populacją młodych ludzi wskazują, że z jednej strony mają oni dość skromne oczekiwania związane ze swoją pracą: chcą w pracy się rozwijać, wysoko cenią relacje międzyludzkie, zwłaszcza z przełożonymi, chcieliby w pracy dysponować pewnym stopniem autonomii, pozwalającym na własną inicjatywę, chcieliby wreszcie zarabiać tyle, żeby starczyło na normalne życie, czyli bez troski o to, jak przeżyć od pierwszego do pierwszego, z możliwością inwestowania w siebie, utrzymania rodziny oraz oszczędzania. Z drugiej strony jednak, biorąc pod uwagę możliwości, jakie daje młodym ludziom polski rynek pracy, są to oczekiwania niezwykle wygórowane.

Służebni wobec bogatych

Warto też zwrócić uwagę na fakt, że praca w Polsce jest po prostu chora. Problem ten podniósł przed laty ks. Józef Tischner w swej „Etyce solidarności”, wskazując na trzy główne objawy tej choroby: wyzysk pracy; bezsens pracy; choroba myślenia o pracy. Wszystkie zachowały aktualność. Można co najwyżej dodać uzależnienie od pracy, czyli pracoholizm, który także oddziałuje niszcząco na człowieka jako podmiot działania. Wszystkie te schorzenia są wynikiem braku solidarności międzyludzkiej, co sprawia, że praca ze służby drugiemu człowiekowi staje się z jednej strony tylko sposobem zdobycia środków do życia, a z drugiej – narzędziem dominacji tych, którzy ją dają, nad tymi, którzy ją podejmują. Etos pracy – zarówno pracodawców i menedżerów, jak i pracowników – zniszczony przez 45 lat komunizmu, wciąż czeka na odbudowanie.

Dla zrozumienia problemów współczesnej pracy ważna jest też perspektywa makroekonomiczna. Okazuje się, że opieranie strategii rozwoju gospodarki polskiej na mitach, takich jak ten, że w nowoczesnych gospodarkach przemysł odgrywa

drugorzędną rolę albo że w ogóle nie powinien podlegać ochronie państwa, doprowadziło do likwidacji wielu miejsc pracy w naszym kraju. Przyczyniają się też do tego dumpingowe ceny wielu importowanych towarów. W samych usługach nie sposób stworzyć wystarczającej liczby miejsc pracy, a zaawansowane technologie, będące motorem rozwoju społeczeństw zachodnich, stają się dla naszej części Europy coraz trudniej dostępne. Wszystko to sprawia, że – jak twierdzą niektórzy ekonomiści i socjologowie – wchodzimy na ścieżkę rozwoju zależnego, w którym gospodarki Europy Środkowej zaczynają pełnić funkcję służebną (jako zasób taniej siły roboczej oraz rynek zbytu) dla krajów rozwiniętego Zachodu.

Interdyscyplinarnie o bezrobociu

Problemom tym poświęcona była międzynarodowa konferencja naukowa, która miała miejsce w czerwcu w Polskiej Akademii Umiejętności – „Młody człowiek wobec pracy, wyzysku i bezrobocia”. Organizatorami konferencji były: Międzynarodowe Towarzystwo Naukowe „Fides et Ratio”, Wydział Filologiczny Polskiej Akademii Umiejętności, Katedra Psychologii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie oraz Polskie Towarzystwo Psychologiczne Oddział Krakowski. Konferencja miała charakter interdyscyplinarnej refleksji nad zagrożeniami, z jakimi spotykają się ludzie młodzi na rynku pracy. Bezrobocie młodych rozpatrywane było z wielu perspektyw: psychologicznej, socjolo-



Wśród uczestników konferencji nie zabrakło też osób najbardziej zainteresowanych zagadnieniem rynku pracy – ludzi młodych

gicznej, filozoficznej, teologicznej i literackiej.

Perspektywę socjologiczną włoskiego rynku pracy przedstawili goście z Uniwersytetu Sapienza w Rzymie – prof. Maria Immacolata Maciotti oraz dr Katia Scannavini. Perspektywę teologiczną i filozoficzną zagadnienia pracy zaprezentowali o. Włodzimierz Zatorski OSB z Tyńca oraz ks. dr Marek Leśniak z Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II. O filozofii pracy i solidarności mówili dr hab. Antoni Szwed z Uniwersytetu Pedagogicznego oraz prof. dr hab. Teresa Grabińska z Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych. Perspektywę literacką, psychologiczną, politologiczną i ekonomiczną sytuacji młodych na rynku pracy prezentowali: prof. dr hab. Wojciech Ligęza z Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr Agnieszka Hannel-Brzozowska z Uniwersytetu Pedagogicznego, prof. dr hab. Ewa Leś z Uniwersytetu Warszawskiego i dr hab. Grażyna Ancyparowicz z GWSH. Konferencję poprzedziła Msza św. w bazylice Ojców Franciszkanów, w której uczestniczyli zarówno prelegenci, jak i uczestnicy konferencji.

Zagadnienia poruszone w wystąpieniach były niezwykle ważne z punktu widzenia niekorzystnych zjawisk zachodzących we współczesnym polskim społeczeństwie, ale także w społeczeństwach innych krajów, gdyż w dobie globalizacji główne procesy zachodzą równolegle w wielu krajach. Jednak negatywne skutki tych zmian są dużo dotkliwsze w krajach, które dopiero weszły na ścieżkę rozwoju gospodarki rynkowej, jak Polska.

Prof. Maria Immacolata Maciotti
Uniwersytet Sapienza
w Rzymie



Od kilku lat – według badaczy rynku pracy od roku 2003 – żyjemy w sytuacji stagnacji

na rynku zatrudnienia, chociaż w niektórych krajach, m.in. we Włoszech, wydaje się, że nastąpił ostatnio pewien niewielki wzrost zatrudnienia. Nie towarzyszy temu jednakże ani wzrost produkcji, ani wzrost dochodu narodowego. Mamy zatem jednocześnie do czynienia z jednej strony ze schyłkiem stabilności zatrudnienia i poziomu bezpieczeństwa socjalnego pracowników, z drugiej zaś z obniżeniem płac realnych i niestabilnością pracy, także z powodu upowszechnienia technologii informatycznych.

Dr Agnieszka Hannel-Brzozowska
Uniwersytet Pedagogiczny
w Krakowie



Badane studentki pedagogiki specjalnej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie na pytania dotyczące oczekiwań wobec przyszłej pracy, w tym także płacowych, najczęściej nie podają wysokości zarobków. Piszą w odpowiedziach o „godnej płacy”, o tym, aby „nie żyć od pierwszego do pierwszego”, aby móc uniezależnić się od rodziców przez wynajęcie mieszkania, aby mieć też „na rozrywkę”. Preferują zatrudnienie na umowę o pracę na czas nieokreślony, kilka osób chce założyć własną działalność gospodarczą (jedną już założyła). Przykładają powszechnie wagę do dobrych stosunków międzyludzkich w pracy, dobrych relacji z szefem, do możliwości realizacji własnych inicjatyw.

Wystąpienie dr Agnieszki Hannel-Brzozowskiej ilustrowało zdjęcie graffiti na murze klasztoru Sióstr Felicjanek w Krakowie: „Przemoc to życie za 1000 zł”.